

**MYŚL PASTERZA**

Bóg przez Chrystusa mocą Ducha Świętego czyni cuda, a my przez wiarę na te cuda się otwieramy.

BP ARKADIUSZ OKROJ



Marek Śpiewak

Pielgrzymka była głęboką podróżą w głąb wiary

Doświadczyć cudu

Blisko 100 osób, a wśród nich biskup toruński, 6 kapłanów, siostra zakonna, małżeństwa i osoby samotne, młodzież i dzieci dotknęli serca Boga ukrytego w Najświętszym Sakramencie. **AUTOR: KS. PAWEŁ BOROWSKI**

Każdy na nowo uczył się wiary w cud, który każdego dnia dokonuje się na ołtarzach – cud Eucharystii. W Roku Eucharystii pielgrzymi z diecezji toruńskiej wyruszyli na szlak śladami cudów eucharystycznych, które dokonały się na włoskiej ziemi. Była to podróż nie tylko lądowa, ale nade wszystko duchowa w głąb siebie, by na nowo wejść w relację z Tym, który daje siebie jako pokarm na życie wieczne. Dotknięcie miejsc, ujrzenie Serca Jezusa i spotkanie ze świętymi, którzy ukochali Eucharystię, stały się niezapomnianym przeżyciem

przemieniającym serca. Rzym, Alatri, Lanciano, Offida, Macerata, Cascia, Asyż, Orvieto – można by wiele napisać o tych miejscach, ale to, co najcenniejsze, to świadectwo osób, które w tych miejscach doświadczyły łaski. Poniżej zamieszczamy ich refleksje. Może i ty, drogi czytelniku, odnajdziesz w nich siebie.

Teresa: – Podczas pielgrzymki doświadczyłam wielkiego spokoju i wyciszenia oraz bliskości Boga. Poznałam postać św. Carla Acutisa, który jest patronem internetu. Będę go prosić o wstawiennictwo w intencji moich wnuków, które dużo w nim



Katarzyna Kochowicz

Eucharystia to żywa obecność Boga

buszują. Często słyszałam słowa: „Żyję dziś”. Uświadomiłam sobie, że daje to pokój i radość oraz to, jakie jest proste.

Jolanta: – Pielgrzymka śladami cudów eucharystycznych ukazała mi, że Bóg jest ze mną zawsze, nawet w chwilach zwątpienia, i ukazuje realną, żywą obecność Jezusa Chrystusa w Eucharystii. Modłę się, aby ten cud objawiał się codziennie w naszych sercach.

Maciej: – Pielgrzymka była dla mnie odnowieniem głównych prawd wiary. Często powtarzamy, że Bóg żyje, ale może niekiedy robimy to z automatu. Każde z miejsc cudów eucharystycznych, które nawiedziliśmy, w sposób naoczny pokazało, że On jest wśród nas i chce, aby nasza →



Obecność pasterzy była duchowym wsparciem

→ wiara w Niego też była żywa i autentyczna.

Katarzyna: – „Wszystko ma swój czas” – mówiło nam Pismo Święte w czasie pielgrzymki. To czytanie najbardziej mnie dotknęło i otworzyło oczy na nowo. Pan zna czas na wszystko. Pielgrzymka była czasem siewu, gdy słuchaliśmy czytań i homilii, czasem spotkań wśród nowych osób. Przyjdzie też czas na owoce. Był też czas trudu, kiedy pojawiły się niedogodności związane z pielgrzymowaniem. Każdy z nas miał swoje. Niektóre przeżywalismy wspólnie, jedni drugich wspierając. Inne każdy przeżywał w swoim sercu. Był czas radości, rozmów, żartów, zakupów, smacznego włoskiego jedzenia. I był czas płaczu, gdy Pan leczył nasze otwarte rany. Był czas chodzenia i czas siedzenia, i czas snu, i bezsenne noce, gdy myśli płynęły jak obłoki. Był też czas cudów – tych, które poznawaliśmy, które wydarzyły się dawno temu, i tych, które

w tym czasie Pan czynił w naszych sercach. Był to też czas wśród naszych pasterzy, zasłuchania w ich słowo i naukę. „Uczył wszystko pięknie w swoim czasie, dał im nawet wyobrażenie o dziejach świata, tak jednak, że nie pojmie człowiek dzieł, jakich Bóg dokonuje od początku aż do końca”. Bogu niech będą dzięki.

Beata: – Jestem bardzo zadowolona z pielgrzymki. Moim marzeniem było być przy grobie papieża św. Jana Pawła II i u św. Rity, a przy okazji zobaczyć tyle świętych miejsc. Bardzo wierzę w to, że św. Rita pomaga, kiedy prosimy ją o wstawiennictwo z całego serca. Robię to codziennie od 6 lat. Jestem bardzo szczęśliwa, że mogłam uczestniczyć w tej pielgrzymce. Dziękuję za wspólną modlitwę i cudowny czas.

Dorota: – Każda minuta, a nawet sekunda naszego życia ma znaczenie, każde mgnienie oka, nabranie powietrza w płuca. Zazwyczaj biegiesz przed siebie i nie myślisz o mijającym czasie, o ludziach, którzy ocierają się o ciebie, których nigdy nie będzie ci dane spotkać. Przytłacza cię ogrom zadań w pracy, problemów, rozmów z bliskimi, ułomności własnego ciała. I nagle zdarzą się w życiu chwile wyjątkowe, kiedy Ktoś gdzieś i po coś wzywa. To momenty, w których zatrzymujesz się i możesz zobaczyć, po co to wszystko wokół się dzieje. Po co rano wschodzi słońce, a wieczorem ukazuje się jasna tarcza księżyca. Spotkanie z drugim człowiekiem staje się ważniejsze, a miejsce, które odwiedzasz, zaczyna przemawiać. Nagle wyraźniej czujesz obecność ludzi czy wydarzeń nawet sprzed setek lat. W takich chwilach rozumiesz, że nie jesteś sam, a teraźniejszość jest połączona z przeszłością. Taka rzeczywistość przydarzyła się, kiedy byliśmy na pielgrzymce śladami cudów eucharystycznych. Było to spotkanie ze świętymi, którzy odcisnęli swoją stopę na tej ziemi. Ale przede wszystkim spotkanie w Eucharystii z żywym Bogiem. Czy jesteś częścią czegoś znacznie większego, łańcucha ludzkich historii, emocji i losów? Uświadomienie sobie tego jest łaską. Niech będą dane kolejne zatrzymania w biegu ku wieczności, a poczucie niezwykłego porządku świata

niedziela

GŁOS Z TORUNIA

Ks. Paweł Borowski (redaktor odpowiedzialny), Renata Czerwińska, Agata Pawluk, Ewa Melerska, ks. Przemysław Witkowski, ul. Łazienna 18, 87-100 Toruń, tel. 56 622 35 30, torun@niedziela.pl

Beata Pieczykura (redaktor prowadząca – Częstochowa), tel. 34 369 43 24



W Maceracie wierni modlili się przed relikwią – korporatem ze śladami Krwi Pańskiej



Ks. Bartosz Świątek

Pielgrzymi uczestniczyli w modlitwie „Anioł Pański” z papieżem Leonem XIV

poprzez śmierci bramę doprowadzi przed Jego Oblicze.

Andrzej: – Pielgrzymka do Włoch śladami cudów eucharystycznych była dla mnie głęboką podróżą w głąb wiary. Gdy w Rzymie staliśmy przy grobie św. Piotra, poczułem ogrom Kościoła i ciągłość z tymi, którzy szli przed nami. To było jak dotknięcie samego serca chrześcijaństwa. Obecność księży i biskupa była dla mnie ogromnym duchowym wsparciem przez całą pielgrzymkę. Ich codzienne homilie, wspólna modlitwa i rozmowy w czasie drogi sprawiły, że każde odwiedzane miejsce nabrało głębszego sensu. Ksiądz biskup dzielił się z nami swoją pasterską troską i spokojem, a księża byli zawsze dostępni do spowiedzi, błogostawieństwa i osobistego słowa. Dzięki nim czułem się nie tylko jak pielgrzym, ale jak członek jednej wspólnoty prowadzonej przez pasterzy. Ich świadectwo kapłańskiej posługi i bliskość umocniły mnie w wierze i dały poczucie, że naprawdę idziemy razem do Boga. W Asyżu cisza i prostota miejsca św. Franciszka naprawdę poruszyły duszę. Zobaczyłem tam, jak bardzo ubóstwo i radość mogą iść w parze. Modlitwa w Bazylice św. Franciszka i św. Klary zostawiła we mnie pragnienie życia bardziej autentycznie i bliżej Boga. Najbardziej poruszające dla mnie

było spotkanie z Carlem Acutisem. Widok jego grobu i świadectwo jego życia, tak zwyczajnego, a zarazem całkowicie oddanego Eucharystii, dało mi nadzieję. Carlo pokazał, że świętość jest na wyciągnięcie ręki, nawet dla młodego człowieka w dzisiejszych czasach. Wróciłem z pragnieniem częstszej adoracji i traktowania Mszy św. jako centrum dnia. Ta pielgrzymka umocniła mnie duchowo i przypomniała, że Bóg działa

przez zwykłe życie i zwykłych ludzi. Był to czas, kiedy mogłem się zatrzymać i podziękować za to, co dostałem i ułożyć swoje serce na nowo. Żyć tak, jak Jezus, czyli w służbie i miłości, przebaczać i prosić o przebaczenie. Wychodzić z każdej Eucharystii z postanowieniem, żeby żyć tym, co przyjąłem – rzeczywistą obecność Chrystusa. **1**

KS. PAWEŁ BOROWSKI



Hanna Kochowicz

Wiara budowana jest we wspólnocie

KOLEJNE ŚWIADECTWA W NASTĘPNYM NUMERZE. ▶ Zachęcamy do odwiedzenia strony o cudach eucharystycznych na świecie stworzonej przez św. Carla Acutisa: www.cuda-eucharystyczne.pl.

Żywy dom chleba

W ramach Roku Eucharystii pielgrzymi z diecezji toruńskiej wybrali się do Sanktuarium Najświętszego Sakramentu w Sokółce, by dotknąć tajemnicy wiary i szukać duchowego umocnienia. **AUTOR: KS. JACEK WIECZOREK**

Spotkanie 19 września rozpoczęło się od modlitwy „Anioł Pański”. Przewodniczący liturgii bp Józef Szamocki podkreślił symboliczny wymiar tego spotkania i zauważył, że w Sokółce diecezjanie znaleźli się niejako w Betlejem (co w tłumaczeniu oznacza „Dom chleba”).

Bliskie cuda

Centralnym punktem dnia była Msza św. Przewodniczył jej i homilię



Bp Szamocki przypomniał o wyjątkowości każdej Mszy św.

wyłosił bp Szamocki. Podkreślił, że dla całej społeczności diecezjalnej Kongres Eucharystyczny jest przede wszystkim wyjątkową okazją do ponownego zachwytu nad cudem ołtarza. – Tak jak niewidomi potrzebują alfabetu Braille’a do odczytania tekstu, który opisuje świat, który istnieje, choć go nigdy nie widzieli, tak my potrzebujemy czasem doświadczenia cudu, jak tu w Sokółce, byśmy zobaczyli i dotknęli świata, który istnieje, choć go jeszcze nie widzimy.

Na zakończenie pasterz przypomniał, że choć Sokółka jest wyjątkowym miejscem naznaczonym znakiem nadprzyrodzonym, to nie można zapominać, że dokładnie ten sam cud i ta sama tajemnica dokonują się podczas każdej Mszy św. w każdym kościele.

Po liturgii głos zabrał kustosz sanktuarium ks. Jarosław Ciuchna. Przybliżył zgromadzonym nie tylko historię cudu eucharystycznego z 2008 roku, ale również dzieje samego kościoła i parafii. Wierni wysłuchali m.in. historii znajdującego się w świątyni obrazu Jezusa Miłosiernego, który w przeszłości stanowił własność bł. Michała Sopoćki – spowiednika św. Faustyny.

Wspólnotowe pielgrzymowanie

Tego dnia do Sokółki przybyły rzesze wiernych z regionu kujawsko-pomorskiego i warmińsko-mazurskiego. Wśród pielgrzymów z naszej diecezji znalazły się grupy parafialne pod przewodnictwem swoich duszpasterzy. Były to: Parafia bł. Marii Karłowskiej z Torunia z ks. Jackiem



Pielgrzymi z Radoszek odwiedzili po drodze wiele miejsc świętych

Wieczorkiem, Parafia Matki Bożej Królowej Polski z Cierpic z ks. Pawłem Kołatką, Parafia Podwyższenia Krzyża Świętego z Działdowa z ks. kan. Stanisławem Kadzińskim i ks. Piotrem Śliwińskim, Parafia Nawiedzenia NMP i św. Anny z Lubawy z ks. Mariuszem Zawackim, Parafia Podwyższenia Krzyża Świętego z Grudziądza z ks. kan. Grzegorzem Pszenicznym, Parafia Niepokalanego Poczęcia NMP z Pokrzydowa z ks. Wojciechem Dembkiem, Parafia św. Wawrzyńca i Mikołaja z Radoszek z ks. Markiem Januszewskim.

Dar pokoju

Uczestnicy spotkania jednogłośnie podkreślali, że to wydarzenie było dla nich głębokim umocnieniem w wierze oraz osobistym dotknięciem tajemnicy Eucharystii. W rozmowach nie kryli wzruszenia.

– Jechałam tutaj z intencjami całej mojej rodziny, ale to, co przeżyłam na miejscu, przerosło moje oczekiwania – mówi Elżbieta z Torunia. – Słowa księdza biskupa o alfabecie Braille’a uświadomiły mi, jak często brakuje nam duchowego wzroku. Tutaj, przed relikwiami Cudu Eucharystycznego, ta niewidzialna rzeczywistość stała się nagle bliska i oczywista. Wracam do domu z niesamowitym pokojem w sercu.

Z kolei Agnieszka, która do Sokółki przybyła w grupie z Działdowa, zwraca uwagę na wspólnotowy wymiar pielgrzymki. – Widok tylu połączonych w modlitwie diecezjan robi ogromne wrażenie. Najbardziej jednak dotknęło mnie przypomnienie, że ten sam Jezus, którego czcimy w Sokółce, czeka na nas w każdą niedzielę w naszej parafii. To mocny impuls, by na nowo i z większą gorliwością przeżywać każdą Mszę św.

Zgromadzeni podkreślali wyjątkową atmosferę miejsca. Możliwość zobaczenia obrazu Jezusa Miłosiernego należącego do ks. Sopoćki była dla wielu dodatkowym, poruszającym akcentem, spajającym kult eucharystyczny z przesłaniem o Bożym Miłosierdziu. 



Pielgrzymi z Działdowa zwiedzili cmentarz na Rossie

Śladami Miłosierdzia

Grupa z Parafii św. Wojciecha z Działdowa pielgrzymowała na Litwę.

Pielgrzymka odbyła się w dniach 14-17 września, a organizatorem i opiekunem był proboszcz ks. Krzysztof Rynkowski.

W Wilnie zwiedziliśmy cmentarz na Rossie. Odwiedziliśmy Dom św. Faustyny Kowalskiej (dawną furcję klasztorną) i modliliśmy się przy Ostrej Bramie.

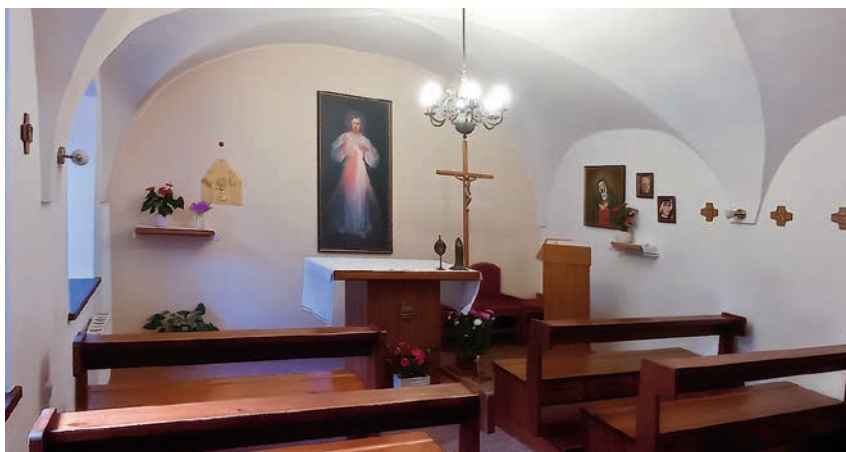
W kolejnych dniach spacerowaliśmy po Starówce. Zwiedziliśmy Troki. Odpoczywając na łonie natury,

dziękowaliśmy Stwórcy za dary, którymi nas obdarza.

Zwiedziliśmy Kowno, a w nim Kościół św. Jerzego – najstarszą i najlepiej zachowaną świątynię gotycką na ziemiach litewskich.

Msze św. odprawione u stóp Ostrobramskiej Pani i w Sanktuarium Miłosierdzia Bożego, modlitwy oraz zwiedzane przez nas miejsca pozostaną z nami na lata. Pielgrzymka była dla nas czasem refleksji i zatrzymania się. 

**MAŁGORZATA DORKOWSKA
BEATA KRAJEWSKA**



Z wizytą u św. Faustyny

Zdjęcia: Włodzimierz Urbański

Dał świadectwo prawdzie

Siostry pasjonistki, charakteryzując sylwetkę bp. Leona, męczennika z KL Soldau, opisały go jako człowieka, który „pracował niezmordowanie, był wymagający i stanowczy, a dla siebie surowy”.

AUTOR: ANDRZEJ RUTECKI

W sobotę 10 października przypada 85. rocznica męczeńskiej śmierci bp. Leona Wetmańskiego – jednego z najbardziej wszechstronnych rekolekjonistów Polski międzywojennej.

Najważniejsze fakty z życia i działalności

Ukończył studia z zakresu psychologii i przez 10 lat pełnił funkcję ojca duchownego w Petersburgu i Płocku, kształtując duchowość wielu młodych kapłanów. Przejął liczne obowiązki od abp. Antoniego Juliana Nowowiejskiego, który dostrzegł w nim osobę młodszą, sprawniejszą i lepiej wykształconą. Przyszły sługa Boży, znając dobrze ludzkie charaktery, powierzył bp. Wetmańskiemu rząd dusz. Dla młodego biskupa oznaczało to znacznie więcej niż kościelne tytuły i zaszczyty: od tej chwili miał wpływ na kształtowanie serc diecezjan.

Po wybuchu II wojny światowej zaangażował się w działania charytatywne i opiekę nad alumnami, jednak w nocy z 6 na 7 marca 1941 r. razem z bp. Nowowiejskim został aresztowany i wywieziony do niemieckiego obozu koncentracyjnego Soldau. Księża byli tam bici do krwi przez esesmanów i znajdowali się w grupie chorych na tyfus,



Bp Leon Wetmański (1886 – 1941)

przeznaczonych do likwidacji. Zostali rozstrzelani w lesie w pobliżu Działdowa. W tej grupie duchownych znalazł się również męczennik wiary – bp Leon Wetmański.

Wspomnienie o ostatnich chwilach

W krótkiej refleksji przytoczę wspomnienie Jana Grudzińskiego o jego ostatnich chwilach. „Wieczorem w dniu odbioru na plac obozowy zaczęły zjeżdżać duże samochody, całe okute blachą, bez okien. Absolutnie nagich, pod eskortą, wyprowadzono ich do samochodów, upychając możliwie najciaśniej. Po wypełnieniu samochodu esesmani zatrzaskiwali hermetycznie drzwi pojazdów. Samochody krążyły całą noc. Następnego dnia, po południu, wróciła grupa robocza

więźniów, którzy ukradkiem powiedzieli współwięźniom o losie chorych. Wszyscy zostali zagazowani spalinami samojedznych komór gazowych. Potworna zbrodnia odbyła się po cichu. Ciała zrzucano do głębokich dołów. Gdy taki dół był wypełniony prawie po brzegi,

W obozie bp Leon poczuł godności zachował do końca, czując się duchowym przewodnikiem uwięzionych.

wyrównywano poziom z otaczającym terenem, przykrywając umarłych warstwą ziemi. Na tym od razu sadzono las. Taki pogrzeb i taki grób ma biskup sufragan z Płocka Leon Wetmański”.

Biskup został zagazowany na samochodzie w drodze do Białut lub rozstrzelany w tamtejszych lasach. W 1944 r. okupant niemiecki zorganizował akcję zacierania śladów swojej zbrodniczej działalności (Aktion 1005), w trakcie której zwłoki pomordowanych z Lasu Białuckiego były wykopywane z masowych grobów przez więźniów i palone lub niszczone w inny sposób. Podczas tej operacji zwłoki biskupa mogły zostać spalane.

Wierny do końca

W obozie bp Leon zachował do końca poczuł godności, czując się duchowym przewodnikiem uwięzionych. Poniósł śmierć męczeńską za wiarę, a 13 czerwca 1999 r. został beatyfikowany w Warszawie przez Jana Pawła II w gronie 108 męczenników II wojny światowej. 